

<https://doi.org/10.18778/8088-801-2.04>

MARTA SIKORSKA-KOWALSKA

(Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny, Katedra Historii Polski XIX w.)

MODA NA DOBROCZYNNOŚĆ W WIEKU XIX

Moda na dobroczynność pojawiła się wraz z epoką Oświecenia. Badacze problemu opisując kolejne akcje filantropijne świadomie używają tego sformułowania. Monika Piotrowska-Marchewa wielokrotnie podkreśla w swoich pracach ten aspekt, pisząc że dobroczynność była modą i stanowiła jedną z zaawansowanych potrzeb towarzyskich:

Damy, jak na to wskazują informacje biograficzne, angażowały się w nową modę z rozmachem, niekiedy niewspółmiernym do osiągniętych rezultatów¹.

Nowa moda napłynęła na salony arystokratyczne dzięki częstym podróżom tej warstwy społecznej, za tym stała ponadto chęć udoskonalania swojego otoczenia – modnym było mieć dobrze urządzonej bibliotekę w pałacu, jak i jakąś instytucję opieki nad ubogimi – bezpłatnego lekarza, darmową kuchnię czy dobroczynne warsztaty. Taki model dobroczynności obowiązywał w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego:

W czasach Królestwa Kongresowego dla wkraczających w dorosłość kobiet z arystokracji i ziemiaństwa, nieobciążonych zbytnio codziennymi obowiązkami, zasadniczą domeną społecznego działania stał się udział w „życiu salonowym” i w coraz popularniejszych przedsięwzięciach filantropijnych².

Styl ten przejęła arystokracja pieniądza, burżuazja. Badacze tej warstwy zadawali sobie pytania dotyczące motywów filantropii najbogatszych mieszczan. Prowadzący badania w latach siedemdziesiątych XX wieku Ireneusz

¹ M. Piotrowska-Marchewa, *Nędzarze i filantropi. Problem ubóstwa w polskiej opinii publicznej w latach 1815–1863*, Toruń 2004, s. 32.

² Ibidem, s. 36.

Ihnatowicz, pisząc o rozmiarach dobroczynności warszawskiej burżuazji, nie miał wątpliwości co do motywów, jakie kierowały jej hojnością. Chwaląc wysokość datków, pisał o tym, że grono burżuazyjnych darczyńców nie było nazbyt liczne, a dobroczynność we wszystkich przypadkach uprawiano dla rozgłosu. Licytowano się, kto da więcej, niechętnie wspierano anonimowo³. Dobroczynność traktowano również jako reklamę firmy.

Więcej wątpliwości w ocenie filantropii miał badacz łódzkiej burżuazji, Stefan Pytlas. Uważał on bowiem, że oprócz poklasku i dobrej zabawy, dobroczyńcy byli ludźmi wrażliwymi na otaczającą ich nędzę, choroby, brak szkół i szpitali. Pisał:

Snobizm, próżność burżuazji, żądza sławy i popularności, chęci swoistej auto-reklamy, zdobycia aplauzu czy zamanifestowania swego bogactwa były także niejednokrotnie przyczynami jej podejmowania. Inne determinanty, które kierowały burżuazję ku dobroczynności, to jej wysokie miejsce w hierarchii społecznej obligujące do gestów i zachowań powszechnie aprobowanych oraz wpływ wzorów zachodnioeuropejskich. Nie brak też było w działalności charytatywnej względów politycznych w postaci zapobiegania „niepokojom socjalnym” i samouspokojenia własnego sumienia części fabrykantów nadmiernie eksploatujących robotników. Dobroczynność burżuazji była wreszcie swojego rodzaju kontynuacją konkurencji gospodarczej, wyścigiem o miano „najszczodrzejszego ofiarodawcy” i, a może przede wszystkim, normalnym odruchem altruistycznym ludzi na niedolę i biedę nieszczęśliwych⁴.

Wiek XIX przez badaczy problemu nazwany został wiekiem filantropów. Mieli oni na myśli prekursorów zorganizowanych działań dobroczynnych takich jak Johann Heinrich Pestalozzi czy Jan Bernard Basedow, którzy tworzyli zakłady wychowawcze oraz podstawy teoretyczne do działań filantropijnych⁵. Przyglądając się zaś aktywności bogatych elit tego okresu również zauważamy wielką liczbę filantropów, których działalność dobroczynna budziła jednak znacznie więcej wątpliwości, niż w przypadku prekursorów kierunku. Dobroczynność wpisywała się w styl życia elit. Dla wielu przedstawicieli mieszczaństwa potrzebna była, by zaprezentować swoje bogactwo, które wyrazić można było wysokością datku, ale także prezentując najmodniejszą suknię i drogie klejnoty. Bale, rauty, teatr, kwesty były przede wszystkim miejscem spotkań towarzyskich bogatych elit.

³ I. Ihnatowicz, *Obyczaj wielkiej burżuazji warszawskiej w XIX wieku*, Warszawa 1971, s. 157.

⁴ S. Pytlas, *Łódzka burżuazja przemysłowa w latach 1864–1914*, Łódź 1994, s. 168.

⁵ J. Radwan-Pragłowski, K. Frysztacki, *Společne dzieje pomocy człowiekowi; od filantropii greckiej do pracy socjalnej*, Warszawa 1996, s. 13.

Dobroczynność została zdefiniowana przez Jadwigę Królikowską jako

*różnie zinstytucjonalizowana i różnie motywowana działalność społeczna, polegająca na udzielaniu osobom potrzebującym pomocy duchowej, materialnej, zdrowotnej, prawnej i wszelkiej innej, jakiej w danej chwili wymagają*⁶.

Do grupy potrzebujących zostali zaliczeni ludzie biedni, chorzy, samotni, starzy, niezaradni, bezdomni, ofiary kataklizmów, osoby pozbawione praw i uciskane.

Współcześni komentatorzy zjawiska dobroczynności zwracają uwagę, że gdy zanika państwo, rozrasta się obszar dla indywidualnej dobroczynności. Sytuacja na ziemiach polskich w wieku XIX stanowi wzorcowy przykład rozwoju dobroczynności w społeczeństwie uciskanym i pozbawionym państwa. Obowiązki państwa wobec pomocy najuboższym przejmują wówczas bogate elity, dowodząc swojej szczodrości i dobrego serca.

*Szeroko zakrojone akcje charytatywne są najlepszym świadectwem radykalnego podziału społeczeństwa – na tych, którzy mogą sobie pozwolić na łaskawy dar, będący potwierdzeniem ich wyższego statusu społecznego, oraz resztę, która ten dar z powodu tragicznej sytuacji materialnej musi przyjąć, niezależnie od upokorzenia, które się z tym wiąże – zauważa P. Szmulewicz*⁷.

Krytycznie odnosząc się do działań filantropijnych nazywa społeczeństwo skazane na indywidualną dobroczynność „społeczeństwem litości”.

W wieku XIX dobroczynność uzależniona była nie tylko od hojności i potrzeb filantropów, ale także od zgody zaborczej administracji na zorganizowanie takiej pomocy. Wszelkiego rodzaju instytucje dobroczynne, tanie kuchnie, przytulki, szkoły, szpitale i inne, powstawać mogły po uprzednim złożeniu prośby przez chętnych do niesienia pomocy. Dobroczynność pozostawała pod ścisłą kontrolą władzy, jak wszelka legalna działalność prowadzona w okresie zaborów. Państwo nie prowadziło żadnej działalności opiekuńczej na rzecz społeczeństwa polskiego i obowiązek opieki nad ubogimi całkowicie cedowało na bogatych obywateli.

Działalność dobroczynna nie spoczywała w wieku XIX wyłącznie na barkach indywidualnych. Prowadziły ją również kościoły katolickie i protestanckie oraz gminy żydowskie. Były to akty miłosierdzia uprawiane przez kościoły

⁶ J. Królikowska, *Socjologia dobroczynności. Zarys problematyki biedy i pomocy na tle doświadczeń angielskich*, Warszawa 2004, s. 28, za: M. Korybut-Marciniak, *Dobroczynne Wilno. Pomoc ubogim i potrzebującym w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku*, Olsztyn 2012, s. 26.

⁷ P. Szmulewicz, *Społeczeństwo litości*, „Nowa Krytyka” 2008; www.lewicowo.pl [dostęp: 27.05.2016].

od wieków, należało do nich przede wszystkim udzielanie jałmużny i organizowanie doraźnej pomocy. Najczęściej kwestowano w kościołach z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Wówczas również w kościołach zasiadały przedstawicielki bogatej burżuazji i organizowały okolicznościowe zbiórki pieniędzy. Kościół z zasady odrzucał formy państwowej dobroczynności. Udzielał pomocy swoim wyznawcom, było to również formą związania z kościołem tych, którzy pomocy potrzebują i tych, którzy tej pomocy udzielają. Trudno jednak tradycyjną działalność kościoła uznać za przejaw mody, miała ona wielowiekowe tradycje i zasady⁸. W XIX wieku bogate elity włączały się w akcje kościelne, nie zawsze jednak kierując się wyłącznie zasadami miłosierdzia.

Skład społeczny filantropów determinował formy aktywności filantropijnej. Zjawisko to uległo zmianie kiedy filantropia zaczęła być uprawiana przez przedstawicieli innych warstw społecznych. Od lat osiemdziesiątych XIX wieku przestawał obowiązywać jeden model filantropii, bowiem nie była ona już wówczas wyłącznie domeną bogatego mieszczaństwa. Zmieniły się wówczas formy i kierunki dobroczynności. Nowe instytucje rzadko organizowane były przez przedstawicielki ziemiaństwa czy burżuazji. Dobroczynność kojarzona ze „społeczeństwem litości”, oparta na indywidualnej hojności przestawała być modna. Nastąpił także wyraźny rozdział między dobroczynnością bogatych elit, którą uprawiały często pogrążone w dewocji ziemianki, a której celem były tradycyjne ochrony, szpitale i szkoły dla ubogich i kalekich. Nowe formy dobroczynności realizowane przede wszystkim przez inteligencję pod koniec wieku XIX, ukierunkowane były na działania oświatowe, pod przykrywką których realizowano patriotyczne, ale i demokratyczne wychowanie z jego socjalistycznym czy narodowym wcieleniem.

Tradycyjna dobroczynność zastępowana była zinstytucjonalizowaną opieką społeczną. Pojęcie opieki społecznej ściśle wiąże się z dobroczynnością, ale ciężar obowiązków spada w tym wypadku na barki państwa. Opieka społeczna realizowana jest zgodnie z obowiązującym prawem i w oparciu o instytucje państwowe⁹. Dobroczynność staje się wówczas obowiązkiem społecznym.

Na działania o takim charakterze również wymagana była zgoda władz zaborczych, ale organizatorzy nowych form pomocy często omijali te zasady. Liczne instytucje o charakterze oświatowym i pomocowym były często tajne i nielegalne, jak m.in. Koła Oświaty Ludowej tworzone przez Mieczysława Brzezińskiego.

⁸ M. Korybut-Marciniak, *op. cit.*, s. 26–27.

⁹ Ibidem, s. 29.

Wraz z końcem wieku XIX zaczął się istotnie zmieniać kierunek działań filantropijnych, który znacznie częściej utożsamiany był z niesieniem wsparcia społecznego, a nie tylko zapewnianiem pomocy. W badaniach społecznych dostrzeżono wyraźne różnice pomiędzy pomocą a wsparciem społecznym:

W istocie wsparcie wiąże ludzi uczuciowo, natomiast działania pomocowe są niekiedy źródłem konfliktów. Działania wspierające wynikają z dobrej woli, z motywacji altruistycznej i warunkowane są życzliwością, współczuciem i zrozumieniem empatycznym drugiego człowieka. Z kolei pomoc ma charakter racjonalny, logiczny i jest ukierunkowana na realizację konkretnych celów. [...] Wsparcie przeważnie nastawione jest na wynik subiektywny, a nie efekt ekonomiczny, natomiast pomoc zorientowana jest na wynik obiektywny, z czym związane jest ponoszenie określonych nakładów finansowych¹⁰.

Definicja ta oddaje w pełni kierunki działań filantropijnych w omawianym okresie. Pomoc organizowana w wieku XIX stawiała sobie przede wszystkim za cel załagodzenie rozmiarów ubóstwa poprzez zapewnienie schronienia, pożywienia, znacznie rzadziej udzielano pomocy natury psychologicznej czy intelektualnej. Charakter udzielanej pomocy miał również rzadko cechy empatyczne, bowiem przepaść społeczna i motywy kierujące filantropami, często też brak bezpośredniego kontaktu między obdarowanymi a darczyńcami, uniemożliwiałały emocjonalny stosunek obu grup.

Pomoc oznacza działanie na rzecz drugiego człowieka (jednostki, grupy społecznej, instytucji), który znalazł się w sytuacji trudnej, problemowej, przełomowej, niepomyślnej, stresogennej i nie jest w stanie samodzielnie przezwyciężyć trudności i normalnie funkcjonować; przewiduje pojawienie się sytuacji trudnej, problemowej, której nie będzie mógł własnymi siłami zapobiec i przezwyciężyć; znajduje się w sytuacji normalnej, lecz pragnie ją zmienić, ulepszyć¹¹.

Szerszą formułę stanowi wsparcie społeczne, jedną z definicji podaje Z. Krawczyńska-Butrym:

wsparcie jest określane jako szczególny sposób i rodzaj pomocy udzielanej poszczególnym osobom i grupom głównie w celu mobilizowania ich sił, potencjału i zasobów, które zachowali, aby mogli sami sobie radzić ze swoimi problemami¹².

¹⁰ B. Szluz, *Wokół pojęcia pomocy i wsparcia społecznego*, [w:] *Koncepcje pomocy człowiekowi w teorii i praktyce*, red. Z. Frączek, B. Szluz, Rzeszów 2006, s. 131.

¹¹ Ibidem, s. 125.

¹² Z. Krawczyńska-Butrym, *Niepełnosprawność – specyfika pomocy społecznej*, Katowice 1998, s. 87.

Opieka społeczna, wsparcie społeczne, nie stają się elementem mody, bowiem stanowią zorganizowane przez różne siły społeczne działania na rzecz ubogich i potrzebujących pomocy, finansowane zazwyczaj przez państwo. Formy takie krystalizowały się już pod koniec wieku XIX, kiedy to zaczęto odrzucać tradycyjną filantropię a środki na organizowanie szkół czy kas zapomogowych i innych czerpano ze składek społecznych, sprzedaży publikacji, wygłaszanych odczytów.

Już powstania narodowe skierowały działalność filantropijną na tory patriotyczne. Pomoc powstańcom i ich rodzinom miała inny wymiar niż pomoc nędzarzom w miastach czy ubogim chłopskim dzieciom. Filantropia stawała się obywatelskim obowiązkiem, takich form działalności filantropijnej unikała burżuazja obcego pochodzenia, która nie utożsamiała się z polskim etosem narodowym.

Wiek XIX został jednak zdominowany przez tradycyjne działania filantropijne, bowiem burżuazja i ziemiaństwo dysponowały największymi środkami na jej prowadzenie. Burżuazja zaczerpnęła modę na dobroczynność od arystokracji i ziemiaństwa. Arystokracja pieniądza przejęła również formy uprawiania dobroczynności, z powodzeniem organizowała bale, wyścigi konne, kwesty, żywe obrazy, by zdobyć środki na rzecz biednych. Polska, niemiecka i żydowska burżuazja uprawiała dobroczynność zachowując odrębność religijną, odwołując się do tradycji judaizmu i chrześcijaństwa. Służyło to pozostawaniu we własnym kręgu wyznaniowym, a ponadto współpracy i przypodobaniu się kościołowi lub synagodze. Pomoc ubogim, typowa dla gmin żydowskich, w wydaniu żydowskiej burżuazji stawała się także zajęciem modnym i odpowiednim dla żydowskich filantropów. Moryc Welt rozpoczynając rozmowę z łódzkim bankierem Grosoglikiem pochwalił jego dobroć, w odpowiedzi usłyszał:

*Kto może mówić inaczej o mnie! Ja wczoraj dałem dwadzieścia pięć rubli na kolonie letnie. Patrz pan, tu stoi to wydrukowane!*¹³.

W podobnym tonie pisano w prasie warszawskiej o hojności Jana Blocha:

*Wielką uczynność jego [Blocha] w tym kierunku wszyscy uznać muszą, choć nie brak złośliwych, co utrzymują, iż jest w niej pewna doza próżności i chęć widzenia swego nazwiska w dziennikach na czele wszystkich składek*¹⁴.

¹³ W.S. Reymont, *Ziemia obiecana*, Łódź 2008, s. 370.

¹⁴ I. Ihnatowicz, *op. cit.*, s. 158.

Filantropia należała do dobrego tonu, można się było pochwalić zapisem w kronice codziennej gazety. Choć w polskich miastach doby zaborów, w okresie ich przemysłowego rozwoju, żadna dobroczynność nie była w stanie zaspokoić potrzeb biedaków. Powszechnym zjawiskiem było żebractwo, a udzielanie jałmużny często traktowane było jako przejaw cynizmu. W wielkich przemysłowych miastach nikt nie miał złudzeń, dobroczynność mogła nieść ulgę tylko wybranym jednostkom. Była ona ponadto reglamentowana i nie zawsze chętnie udzielana, bowiem darczyńcy borykali się z problemem komu pomocy udzielać? Starano się wspierać tylko tzw. „prawdziwych ubogich”, do których zaliczano tych, których spotkał tragiczny los: utracili majątki, ulegli chorobie, spotkała ich śmierć żywiciela rodziny¹⁵.

Problemy ze znalezieniem darczyńców mieli np. organizatorzy przytułku dla bezdomnych w Łodzi. 7 lipca 1898 roku Łódzkie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności otworzyło w Łodzi placówkę dla bezdomnych: Przytułek Noclegowy, który figuruje w źródłach również pod nazwą Dom Noclegowy, albo Przytułek Noclegowy i Sal Zarobnych. Był to dom opieki, noclegownia dla najbiedniejszych obywateli miasta, którzy zepchnięci zostali na margines społeczny. Nędzarze, żebracy, włóczędzy, kloszardzi znaleźli pomoc w tym przytułku. Była to grupa, która wymagała szczególnej opieki w okresie zimowym i grupa, która wyjątkowo niechętnie wspierana była przez filantropię¹⁶. A więc filantropi sami wybierali cele swojej pomocy. Upadek i całkowita nędza, alkoholizm, choroba psychiczna i brak jakichkolwiek możliwości powrotu do społeczeństwa skazywały człowieka omawianej epoki na margines, a zazwyczaj na śmierć.

Nie oznaczało to jednak, że tylko ludzie z marginesu znajdowali się poza zainteresowaniem darczyńców. W podobnej sytuacji znajdowały się nauczycielki, o których losie prasa pisała:

*Dużo robi się dla biednych w Łodzi, dużo daje się dla szyku, lecz dajmy coś dla tych nieszczęśliwych, obmyślimy taką pomoc i schronienie, ażeby te biedne, upośledzone losem miały gdzie się schronić, w chwili, kiedy przeznaczona, złota chlebowczyni przez swój kaprys, wyrzuci ją za próg [...]*¹⁷

Autor obszernego artykułu w „Gońcu Łódzkim” nie omieszczał przypomnień o intencjach, jakie przyświecały lokalnej filantropii, która uprawiana była dla „szyku”.

¹⁵ M. Korybut-Marciniak, *op. cit.*, s. 34.

¹⁶ J. Sosnowska, *Działalność socjalna i opiekuńczo-wychowawcza Łódzkiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności (1885–1940)*, Łódź 2010, s. 121.

¹⁷ *W obronie nauczycielek*, „Goniec Łódzki” 1902, nr 300, s. 4–5.

Wiele filantropiek pozostawało jednak niestrudzonych. Izabela Łęcka łączyła każdą przyjemność z myślą o biednych. Chętnie kwestowała, pomagała przy organizacji koncertów charytatywnych, nigdy jednak bezpośrednio nie spotykała nędzarzy, „gniewała ją bowiem żebranina uprawiana na ulicach przez nędzarzy”¹⁸. W *Lalce* Bolesława Prusa, działania filantropijne ukazane są jako zajęcie modne, któremu oddawały się bogate warszawianki. Koncert znanego muzyka, na którym koniecznie trzeba było się pokazać, można było połączyć z kwestą. Wokulski, który pogardzał ową „jarmarczną dobroczynnością” z próżnościłożył na instytucje filantropijne i nie interesowało go nawet na co przeznaczane były owe pieniądze¹⁹. Miały one otworzyć mu drogę na salony i ułatwić wejście do zamkniętej dla kupca sfery społecznej.

*Kwestia dobroczynności jest zjawiskiem charakterystycznym dla każdej epoki historycznej, gdyż zmieniające się systemy społeczno-gospodarcze determinowały kształtowanie się grup i warstw ludności o różnym poziomie zamożności. Stąd też w każdej wspólnocie pojawiała się grupa ubogich, często dosyć liczna, nieradzących sobie z trudnościami egzystencji, którzy potrzebowali wspomoczenia i pomocy*²⁰.

Filantropia miała stanowić bardziej rozwiniętą formę pomocy niż jałmużna. W Encyklopedii Orgelbranda pisano, że dobroczynność miała nie tylko ulżyć niedoli ubogich, a przede wszystkim „postawić ubogiego w takim położeniu, aby nadal pomocy nie potrzebował”²¹. Działalność dobroczynną stawiano znacznie wyżej niż pomoc, którą zapewnić miało państwo, które:

*powinno tam tylko pomagać, gdzie ani działalność jednostek, ani działalność towarzystw dobroczynnych nie wystarczają*²².

Formy i kierunki dobroczynności uprawiane w drugiej połowie wieku XIX wykazały, że takie podejście do dobroczynności jest archaiczne. Nastawienie dobroczynności na rozwój oświaty i edukacji, służyć miało patriotycznemu wychowaniu. Stały za tym siły polityczne, dla których działalność

¹⁸ B. Prus, *Lalka*, t. I, Warszawa 1998, s. 81.

¹⁹ Ibidem, s. 109, 119.

²⁰ J. Kita, *Dobroczynność w miasteczkach prywatnych Królestwa Polskiego w I połowie XIX wieku. Zarys problematyki badawczej*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna na ziemiach polskich w XIX, XX i na początku XXI wieku*, red. M i M. Przeniosło, Kielce 2010, s. 11.

²¹ *Dobroczynność*, [w:] *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. IV, Warszawa 1899, s. 402 za: M. Piotrowska-Marchewa, *Refleksje wokół kobiecej działalności dobroczynnej na ziemiach polskich w XIX wieku. Próba analizy pokoleniowej*, [w:] *Dobroczynność i pomoc społeczna...*, s. 25.

²² M. Piotrowska-Marchewa, *Refleksje wokół kobiecej działalności...*, s. 27.

społeczno-oświatowa była również formą politycznej agitacji. Wśród socjalistów czy narodowców nie było już miejsca na bale i piękne suknie pań, moda na tańczącą dobroczynność przeminęła i ustąpiła miejsca zorganizowanej pracy społecznej.

Już w wieku XIX pojawiły się również opinie ostro krytykujące i zwalczające tradycyjną dobroczynność, zarzucające filantropii nie tylko bezmyślny aspekt towarzyskiej mody, ale demaskujące filantropię, jako jeden z filarów ustroju kapitalistycznego. Edward Abramowski, który wiele miejsca poświęcił zagadnieniu etyki społecznej pisał w artykule zamieszczonym na łamach „Przedświtu” w 1899 roku, że zmiana ustroju społecznego nie nastąpi w wyniku „filantropii rządu” czy „daru humanizmu klasy posiadającej”²³. Nazywał filantropię burżuazyjną jałmużną, niegodną człowieka. Instytucje dobroczynne organizowane z łaski fabrykantów, były kolejnym „geszefciarskim przedsięwzięciem”, które nie mogło wyprowadzić robotników z trudnego położenia materialnego. Filozofia Abramowskiego miała wielki wpływ na działaczy socjalistycznych tego okresu, którzy przede wszystkim skupiali się na pracy społecznej. Stefania Sempołowska czy Helena Radlińska budowały nowe społeczeństwo kierując się proponowanymi przez Abramowskiego, pomysłami na jego kształt.

Abramowski bowiem uważał, że w socjalizmie nie chodzi o samo polepszenie bytu, ale o sposób, w jaki się tego dokonuje. Sposób ten zapewnić miał proletariatu prawo decydowania co oznaczało rezygnację z „biurokratycznych zasad robienia historii” i spowodować przemiany w sferze moralności. Taka wizja przyszłości, wizja społeczeństwa zbudowanego świadomie, według zasad moralności i etyki z pełnym udziałem proletariatu, gwarantowała, że łaska bogaczy nie będzie już nikomu potrzebna. Ludzie pracy stanowić mieli w świetle poglądów Abramowskiego podmiot a nie przedmiot działań społecznych:

*żeby reformy nie były wytworem sfer rządzących, lecz wynikały ze świadomych żądań ludu i tworzyły się pod ich naciskiem*²⁴.

Filantropia wedle Abramowskiego upokarżała i psuła człowieka. Receptą miała być na to wspólnotowość, nazywana przez niego moralnością braterstwa, która dawać miała szczęście.

Realizacja socjalistycznych postulatów mogła oznaczać otwarcie się na problemy innego – biednego, bezradnego wobec własnego cierpienia. Socjali-

²³ E. Abramowski, *Filozofia społeczna*, Warszawa 1965, s. 174, za: S. Borzym, *Panorama polskiej myśli filozoficznej*, Warszawa 1993, s. 117.

²⁴ Ibidem.

styczna inteligencja często na co dzień stykała się z biedą robotników, prowadząc wśród nich działalność agitacyjną i oświatową. Wyraz temu dała działaczka komunistyczna następnego pokolenia Ewa Lipińska:

[...] *dusiła się, patrząc na los ludzi w Łodzi, szczególnie na los kobiet z biednych rodzin żydowskich, kobiet które nie mając pieniędzy na posag, spędzały życie samotnie, zamknięte w ciasnocie przepętnionych kamienic i jeszcze bardziej prze-rażającej ciasnocie myśli i obyczaju. Do dziś została jej niechęć do tradycyjnego judaizmu, który to wszystko sankcjonował. Ona chciała z tego wyjść, a komunizm obiecywał uwolnienie. Komunizm i nauka, wykształcenie*²⁵.

Realizacja tych haseł miała zlikwidować nędzę, zbudować społeczeństwo, w którym dobroczynność nie będzie potrzebna.

Krytyczny stosunek do tradycyjnej dobroczynności wyrażali nie tylko przedstawiciele radykalnej inteligencji. Pozytywiści i liberałowie drugiej połowy wieku XIX także spierali się o jej cele i formy. Eliza Orzeszkowa nowelę *Dobra pani* w całości poświęciła temu zagadnieniu. Zwracała uwagę, że tradycyjna dobroczynność często była okazjonalnym kaprysem, a nawet wyrządzić mogła krzywdę, jeśli darczyńca okazywał się „rzekomym filantropem”, tak jak tytułowa bohaterka Ewelina Krzycka²⁶.

Bolesław Prus w *Kronikach* w 1875 roku wiodł spór o formy dobroczynności z Janem Jeleńskim. Jeleński zarzucał fabrykantowi z Kalisza, Repchanowi, że w swojej fabryce wykorzystywał pracę dzieci. Prus uważał, że zatrudnione u Repchana 8–12 letnie dzieci spotkał łaskawy los, a fabrykant uznany został przez Kronikarza za filantropa²⁷. Dyskusja prowadzona przez publicystów na łamach „Kuriera Warszawskiego” i „Niwy” odkrywa formy rzekomej działalności filantropijnej. Tak pojęta „dobroczynność” stawała się źródłem zysku i była modna wśród fabrykantów, np. domy i sklepy przy fabryce Karola Scheiblera w Łodzi stanowiły źródło dodatkowych dochodów fabrykanta.

Wiek XIX – wiek filantropów i różnorodnych form filantropii, zrodził także dyskusję wokół celów i motywów jej uprawiania. Przedstawiciele tradycyjnie pojmowanej dobroczynności stali się pod koniec wieku celem ataków radykałów. Byli atakowani przede wszystkim za konserwowanie nierówności społecznych, z których wypływały nędza i patologie. Zdaniem socjalistów zjawiska te dawały szansę bogaczom na pokazanie dobroci i łaski. Często także dla samych darczyńców stawały się jedną z form funkcjonowania w burżu-

²⁵ S. i W. Lederowie, *Czerwona nić. Ze wspomnień i prac rodziny Lederów*, Warszawa 2005, s. 39.

²⁶ E. Orzeszkowa, *Dobra pani*, Warszawa 2002.

²⁷ B. Prus, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. II, Warszawa 1953, s. 38.

azyjnym środowisku. Wśród wielu aspektów działalności dobroczynnej, ważnym jest także ten, że dla wielu filantropów, była to także, a często przede wszystkim forma rozrywki i funkcjonowania w społeczności. Moda na dobroczynność, była modą, która uspokajała sumienia.

SUMMARY

Fashion for charity in the nineteenth century

In the paper we present various forms of charity in XIXth century and their criticism. In fact XIXth century is often called the century of philanthropy but it is reasonable to raise the question of the reasons for it. Philanthropy propagated by rich, often on the occasions of public meetings, balls, social gatherings and parties, was often criticised in the 2nd half of the XIXth century as the fashionable activity made for the sake of appearances. The fact that for many philanthrops it was a kind of entertainment and social autopresentation is an important aspect of this activity. Traditional charity was successively replaced with modern forms of social welfare, educational activities, and several activities supporting self-dependence of people threatened with poverty.